

We wczorajszym meczu Giallorossi nie podtrzymali dobrej passy i, ku niezadowoleniu kibiców, przegrali z notowanym dużo niżej Palermo. Oto jak o tej porażce mówili trener Aurelio Andreazzoli oraz Franco Baldini.

ANDREAZZOLI dla Sky

AA: Widziałem dziś drużynę Palermo dobrze poukładaną, zmotywowaną i nie popełniającą błędów technicznych. Za to zostali nagrodzeni. Widziałem dziś też naszą drużynę, bardziej chaotyczną niż zwykle i to mi się najbardziej nie podobało. Trzeba jednak powiedzieć, że tworzyliśmy grę tak samo jak Palermo, mieliśmy wiele okazji, które mogliśmy wykorzystać, ale tego nie zrobiliśmy.

Dziś Roma zrobiła krok wstecz w porównaniu do ubiegłego meczu?

AA: Tak, ponieważ drużyna na pewnym poziomie nie może wychodzić na boisko tak, jak dziś my. Brakowało równowagi, a to jest czynnik, który wyróżniał nas do dziś. W tym meczu go zabrakło.

ANDREAZZOLI dla Mediaset

W przeddzień meczu z Palermo mówił Pan o jednym zagrożeniu...

AA: Dziś nie graliśmy tak, jak w ostatnich 5 meczach. W pierwszej połowie mecz był dość wyrównany, ale potem oni zasłużyli na 2-0. Należy docenić umiejętności i pracę Palermo. Nam dziś zabrakło tej jakości, ale jeśli chodzi o produktywność to i my spisaliśmy się nieźle. Wielka szkoda, że nie wykorzystaliśmy sytuacji podbramkowych.

ANDREAZZOLI dla Rai

- Nie myśleliśmy nigdy o trzecim miejscu, byliśmy skupieni na wyniku w każdą kolejną niedzielę. Dziś się nie udało, zarówno przez nasze błędy, jak i zasługi Palermo. Wynik nie do końca oddaje kolejność meczu. Podobnie jak Palermo, i my stworzyliśmy dziś sporo okazji bramkowych. Nasi rywale byli bardzo skuteczni. Lepiej byłoby zaliczyć wygraną przed derby, ale nie jest tak, że teraz się załamujemy. Nie możemy się doczekać derby – chcemy zagrać i podnieść się. Czy porażka przed derby jest złym znakiem? Ja wolałbym podejść do nich z wygraną na koncie. Będziemy się starać naprawić błędy popełnione dziś dzięki całotygodniowej pracy. Trzeba szybko zapomnieć o tej porażce.

BALDINI dla Roma Channel

Co było nie tak z tym meczem? Według Andreazzolego problem nie tkwi w głowie...

FB: Wszyscy widzą, że brakowało nam precyzji w ostatnim zagraniu. Trzeba jednak

przyznać Palermo, że walczyli z energią i sportową złością. W tym nad nami przeważali. Kiedy chcieliśmy im pod tym względem dorównać, było zbyt późno.

Co znaczy ta porażka?

FB: Jest bolesna. Mieliśmy za sobą dobry okres z korzystnymi wynikami. Graliśmy dobrą piłkę. Dziś nie było ani dobrego wyniku, ani dobrej gry. To bolesny wynik, który szybko trzeba zatrzeć. Teraz mamy przed sobą może najważniejszy mecz. Żeby w nim wygrać, musimy zapomnieć o tej porażce, która bardzo nas boli, i skupić się od razu na tym, jak pokonać Lazio.

Widział Pan problemy w mentalnym podejściu do meczu?

FB: Ich podejście było na pewno lepsze, ale generalnie nasze nie było złe. Prawdopodobnie chcieliśmy zobaczyć, jak oni się ustawiają na boisku, żeby znaleźć luki. Mogę tylko powtórzyć, że oni byli dziś perfekcyjni. Nie popełnili żadnego błędu przy ostatnim podaniu i wykorzystaniu akcji. Ich bramki były naprawdę ładne.

Codziennie ogląda Pan treningi Andreazzolego. Co was najbardziej zadowala w jego pracy?

FB: Ogólna kondycja piłkarzy, poważne i profesjonalne podejście do pracy i obowiązków. Dziś zostaliśmy zranieni, drużyna miała za sobą dobry okres i były duże szanse na kontynuowanie passy oraz zdobycie kolejnych, jakże istotnych punktów w tabeli. To zatrzymanie się jest bolesne, ale rywale spisali się bardzo dobrze i dziś walczyli bardzo energicznie. Chcieli skorzystać ze swojej, jak czuli, ostatniej szansy, żeby walczyć o pozostanie w Serie A. Musimy teraz w ciągu tego tygodnia zapomnieć o wszystkim i skupić się na przygotowaniu do nadchodzącego meczu.

Życzenia dla kibiców Romy?

FB: Wolałbym, żebyśmy zamiast życzeń podarowali im wygraną, ale nie udało się. Życzę wszystkim wesołych świąt!

ANDREAZZOLI dla Roma Channel

Mówi Pan, że nie było problemu z nastawieniem, ale nam wydawało się ono dosyć specyficzne... Pomimo dwóch świetnych okazji bramkowych, najpierw Marquinho, a potem Tottiego...

AA: Widziałem tych okazji trochę więcej. Marquinho miał 3 szanse na gola, jedną kapitan, a jeszcze jedną Florenzi na początku... Przeciw Palermo takiemu, jak w pierwszej połowie, nie było łatwo stworzyć 5 klarownych sytuacji. Myślę, że to też trzeba uwzględnić przy ocenie tego meczu. Na pewno byliśmy zbyt mało precyzyjni technicznie, a oni wręcz przeciwnie. Może byli też trochę bardziej agresywni. Pokazali kilka naprawdę ciekawych zagrań. Nam też to się trochę udało, ale za mało. Nie podobało mi się absolutnie to, że straciliśmy równowagę. Tak było zwłaszcza w pierwszej połowie. Potem było lepiej, zmieniliśmy styl gry, ale to nie wystarczyło, ponieważ w sumie byliśmy mniej produktywni. Palermo zasłużyło na

2-0 na koniec pierwszej połowy, ale my nie zasługiwaliśmy na przegranie przewagą dwóch bramek.

Nie myślmy teraz o tym, co Roma stworzyła. Może pomyślmy o tym, na ile pozwoliła rywalom?

AA: Bez wątplenia. Pierwszą, idealną okazję bramkową miał Florenzi. Potem oni grali dobrze, nie zaprzeczę. Wiemy, że pokazali się z dobrej strony. Widzieliśmy już, jak spisywali się z Milanem na San Siro, gdzie byli świetni. Wynik był kłamliwy. Widziałem, że grali bardzo dobrze, wiedziałem dobrze, gdzie jedziemy i co nas czeka. Przeanalizowaliśmy tę kwestię szczegółowo wcześniej, ale oni w pierwszej połowie spisali się lepiej od nas. Przykro mi, ponieważ powinniśmy byli zachować równowagę. Zostaliśmy za to mocno ukarani na koniec pierwszej połowy.

Porażki Fiorentiny i Interu były szansą dla was... Teraz derby, bardzo ważny mecz...

AA: To właśnie powiedziałem moim graczom. Musimy zapomnieć o tym wyniku. Trzeba wyciągnąć naukę, myśleć o kolejnym meczu, który jest bardzo ważny dla wszystkich. Przede wszystkim w kontekście tabeli. Chcemy zagrać w nim jak najlepiej.

Najostrzej krytykuje się skład Romy w pierwszej połowie. Czy znów postawiłby Pan na Torosidisa na prawej?

AA: Na pewno powtórzyłbym swoje decyzje. Gdyby tak nie było, oznaczałoby, że były one nieprzemyślane. W ubiegłą niedzielę widzieliśmy tę samą drużynę i nie widzę powodu, dlaczego mielibyśmy zmienić bez powodu. Zwłaszcza jeśli rywal jest podobnie nastawiony, a my mamy podobne cele. Zmieniłem coś pod koniec pierwszej połowy. Jasne jest, że z dzisiejszej perspektywy, zmieniłbym może pewne kwestie. Ale łatwo jest mówić po zakończeniu meczu.

Oni byli sprytniejsi, grali intensywniej... Lamela, kiedy wychodzi na środek, daje przewagę liczebną. Myślisz o tym, żeby zawsze ustawiać go tak szeroko w 3-5-2? A Może wróci do roli ofensywnego pomocnika?

AA: Ustawiam Lamelę zawsze szeroko. Starłem się przesunąć go na środek w ostatnich 20 minutach, ale zawsze wychodził na bok. W pierwszej połowie postawienie go na tej pozycji miało decydujące znaczenie.

Ale czy może dać coś więcej jako ofensywny pomocnik? A może wolisz go na boku?

AA: Może grać na obu pozycjach. Mówiłem już wiele razy, że potrafi grać w piłkę i może grać na obu pozycjach, a nawet na innych. Chcę, żeby na tej pozycji potrafił odgrywać decydującą rolę w drużynie, jak wielokrotnie już mu się to udawało. Przynajmniej od kiedy ja go znam. Także z Zemanem zawsze zaczynał na tej pozycji. Teraz gra może trochę dalej na początku, ale pozycja jest zawsze taka sama. Ona pozwala mu rozwijać skrzydła.

Autor: kaisa